



GŁOS PRACUJĄCYCH

**PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ**

ROK IV

PIĄTEK, DNIA 3 WRZEŚNIA 1948 R.

Nr. 241 (1175)

Ostatni hołd narodów ZSRR

przed trumną tow. Andrzeja Żdanowa

Defilada 200 tysięcy mieszkańców Moskwy. Uroczysta Akademia na Placu Czerwonym. Trumna z prochami A. Żdanowa spoczęła na cmentarzu zasłużonych przed Kremlm

MOSKWA PAP. — W środę o godz. 17-ej przybył na dworzec Białoruski w Moskwie pociąg żałobny ze zwłokami Andrzeja Żdanowa. Na dworcu zgromadzili się tłumnie delegacje ze sztabami spowitymi krepą. Przybyli również przywódcy partii i członkowie rządu oraz przedstawiciele sił zbrojnych ZSRR. Obecni byli m. in. minister Mołotow, Beria, Woroszyłow, Malenkow, Mikojań, Kaganowicz, Szewnik, marszałkowie Waszkowski, Miereckow, Budiennyj, Wierszynin.

Pochód żałobny

Pociąg zajął przed peron pod dźwięki marsza żałobnego. Kompania honorowa sprezentowała broń, pochylili się sztabary. Przy wjeździe partii i członkowie rządu z ministrem Mołotowem na czele wzięli trumnę na swe barki i skierowali się na plac przed dworcem składając trumnę na lawecie armatniej.

Kondukt żałobny ruszył powoli w kierunku Domu Związkowego pod dźwięki marszów Chopina i Beethovena. Na chodnikach stały wesołe dzieci w wieloletnich rzesze ludności stolicy, by uczcić pamięć zmarłego, ukochanego przez cały naród.

W sali Kolumnowej Domu Związkowego trumnę ustawiono na wysokim katafalku, tonącym w zieleni i kwiatkach. Nad trumną widniał

czerwony sztandar, obramowany czernią. Do sali wniesiono setki wieńców. Pierwszą straż honorową przy trumnie Andrzeja Żdanowa pełnią Mołotow, Beria, Woroszyłow, Mikojań, Malenkow, Kaganowicz, Wozniesiński, Kuzniecowa, Gusłow, Popow, i Ponomarenko. O godz. 18.40 do sali poczęły napływać niekończącym się szeregiem obywatele, pragnący złożyć hołd przed trumną wielkiego rewolucjonisty i patrioty. Straż honorową objęli z kolei marszałkowie i generalowie radziecy. Wnoszone są coraz to nowe wieńce, a wśród nich wieńce od korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Moskwie. Przy trumnie stała nowa warta honorowa z ramienia przedowników pracy, bohaterów Związku Radzieckiego, członków Rady Najwyższej ZSRR, laureatów nagrody im. Stalina, itd. Do sali napływały wciąż nowe tłumy. Na ulicach przed Domem Związkowym szereg obywateli pragnących złożyć hołd pamięci Andrzeja Żdanowa, rozciąga się na kilka kilometrów. Przybywają również delegacje największych miast ZSRR i poszczególnych republik związkowych.

Stalin u trumny Żdanowa

O godz. 23.10 przybył do sali generalissimus Stalin, by odbyć również wartę honorową przy zwłokach Andrzeja Żdanowa. Wraz z

nim stanęli wokół trumny po raz drugi Mołotow, Beria, Malenkow, Mikojań, Kaganowicz, Wozniesiński, Popow. Zbliżył się już rasek, a do sali kolumnowej Domu Związkowego przybywały wciąż delegacje. Do godz. 5 rano 2 września przed trumną Andrzeja Żdanowa przedefilowało około 200 tys. ludzi.

Delegacja polska

O godz. 4-ej zamknięty został dostęp do sali kolumnowej. Jako jedna z ostatnich pełniła wartę honorową u trumny Żdanowa delegacja KC PPR w osobach: tow. Zawadzkiego, Albrechta, Witolda, przedstawiciela KCZZ Szczecińskiego, ambasadora R. P. w Moskwie — Mariana Naszkowskiego i attaché wojskowego R. P. w Moskwie gen. dywizji Prus-Więckowski.

O godz. 5.40 z pałacu Związków Zawodowych wyruszył kondukt pogrzebowy. Zaprzężona w czarne konie laweta wiozła spowitą w szkarłat trumnę ze zwłokami Andrzeja Żdanowa. Za trumną postępował generalissimus Stalin, Mołotow, Beria, Malenkow, Woroszyłow, Mikojań, Kaganowicz i inni członkowie Biura Politycznego, członkowie Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej ZSRR, marszałkowie Związku Radzieckiego, rodzina, zmarłego. Wśród szpalery wojska garnizonu moskiew-

skiego kondukt wkroczył na Plac Czerwony przed Kremlm, gdzie zebrały się 100-tysięczne masy przedstawicieli moskiewskich fabryk, przedsiębiorstw, instytucji, szkół z portretami Żdanowa, okrytymi kirem. Na trybunie stoją deputowani Rady Najwyższej ZSRR, deputowani Moskiewskiej Rady Delegatów, stachanowcy. Obecny jest również korpus dyplomatyczny i przedstawiciele prasy zagranicznej. Generalissimus Stalin oraz inni przywódcy partii komunistycznej i rządu radzieckiego wchodzi na trybunę Mauzoleum Lenina. Przewodniczący moskiewskiej Rady Miejskiej i sekretarz moskiewskiego Komitetu WKP(b) Popow otwiera akademię żałobną.

Przemówienie Mołotowa

W imieniu KC Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej ZSRR i Rady Ministrów ZSRR, żegna zmarłego wicepremiera Mołotowa, który podkreśla olbrzymie zasługi Andrzeja Żdanowa w dziele budownictwa partii komunistycznej, państwa radzieckiego, w dziele walki o uprzemysłowanie kraju, o zwycięstwo leninowsko-stalinowskiej generalnej linii partii, w dziele obrony Leningradu, w dziedzinie rozwoju marksistowskiej teorii, zwłaszcza filozofii, literatury, sztuki, w dziele organizacji międzynarodowego frontu klasy robotniczej i światowej demokracji, skierowanego przeciwko imperialistycznym podlegaczom wojennym.

W imieniu mas pracujących Moskwy żegna Andrzeja Żdanowa sekretarz komitetu moskiewskiego Popow, w imieniu robotników i inteligencji Leningradu sekretarz leningradzkiego kom. partii Popkow, w imieniu ministerstwa sił zbrojnych ZSRR przemawiał marszałek Związku Radzieckiego Goworow, który w czasie wojny dowodził wojskami frontu leningradzkiego. W swym przemówieniu podkreślił on, iż Zmarły był jednym z budowniczych (Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Zamęt w obozie faszystów greckich

Rezolucja Biura Politycznego KC Greckiej Partii Komunistycznej w sprawie sytuacji w Grecji

RZYM PAP. — Agencja Elefteri Ellada opublikowała tekst rezolucji powziętej przez Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Greckiej Partii Komunistycznej.

Rezolucja podkreśla m. in., że plan strategiczny faszystów greckich w czasie 70-dniowych walk o masyw Grammos-Smolikas zmierzał do zniszczenia trzonu armii demokratycznej. Z drugiej strony zadaniem tej armii było związanie jak największych sił przeciwnika w Pindusie północnym i umożliwienie w ten sposób innym jednostkom gen. Markosa, operującym w pozostałych częściach kraju, rozwinięcia działań wojennych i wyzwolenia dalszych terenów. Zakreślone przez główny sztab armii demokratycznej plany na skalę ogólną - krajową zostały osiągnięte.

Straty faszystów w walkach o Grammos wynoszą 30 proc. ich efektywów. W tych warunkach przeciwnik nie jest w stanie przystąpić w bieżącym roku do podobnej ofensywy. Na skutek tak znacznego wpływu krwi i olbrzymich strat w materiale wojennym zaostriżył się również kryzys polityczny i gospodarczy

reżimu ateńskiego. W momencie, kiedy toczyła się bitwa o Grammos, w części kraju oprowadzonej przez faszystów zanotowano potężną falę strajków, co pogłębiło jeszcze zaniepokojenie i zamieszanie w obozie faszystowskim.

Coraz szersze odłamy społeczeństwa greckiego domagają się zakończenia bratobójczych walk. Tego rodzaju stanowisko podważa pozycję reżimu ateńskiego oraz Amerykanów, krzyżując całkowicie ich plany.

Rezolucja stwierdza z zakończeniu, że dla odwrócenia uwagi społeczeństwa od faktycznej sytuacji militarnej i olbrzymich strat poniesionych w czasie kampanii o Grammos-Smolikas, propaganda faszystowska rozgłasza wiadomości, jakoby jednostki armii demokratycznej wkroczyły na terytorium Albanii czy też korzystały z pomocy północnych sąsiadów. Fałszywe te zmierzają jedynie do wywarcia wpływu na przyszłe decyzje Generalnego

Zgromadzenia ONZ. Już obecnie prowadzi się akcje, której celem jest pozyskanie międzynarodowej reakcji dla sprawy faszystów greckich i zapewnienie im poparcia w ONZ.

DEPESE KONDOLENCYJNE

DO CENTRALNEGO KOMITETU WSZECHZWIĄZKOWEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ (b)

Do głębi wstrząśnięci wiadomością o śmierci tow. Andrzeja Aleksandrowicza Żdanowa, łączymy się z Wami w żalobie.

W towarzyszu Żdanowie Partia Wasza i międzynarodowy ruch robotniczy traci jednego z najwybitniejszych przywódców. Pamiętamy dobrze rolę, którą tow. Żdanow odegrał w obronie Leningradu i walkach narodu radzieckiego i radzieckiej klasy robotniczej.

Klasa robotnicza całego świata widziała w nim wielkiego szermierza w walce z imperializmem o pokój, postęp i socjalizm.

Robotnicy socjalistyczni Polski, zgrupowani w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej przesyłają Waszej Partii wyrazy współczucia z powodu ciosu, jaki Was dotknął.

Przewodniczący CKW PPS

K. RUSINEK

Sekretarz Generalny CKW PPS
J. CYRANKIEWICZ

Do Wszechzwiązkowej Centralnej
Rady Związków Zawodowych
Moskwa

Wstrząśnięci do głębi serca żalem z powodu śmierci towarzysza Andrzeja Żdanowa, wypróbowanego przywódcy klasy robotniczej i niestrudzonego bojownika o pokój ludów, o lepsze jutro i nowy sprawiedliwy ustrój społeczny, łączymy się z Wami w żalobie. Tow. Żdanow był jednym z czołowych budowniczych Związku Radzieckiego — ostoją pokoju i postępu.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce w imieniu trzystutysięcznej rzeszy zorganizowanych włókiennarzy polskich przesyła Wam głębokie wyrazy współczucia z powodu bolesnej straty, jaką poniósł naród radziecki ze śmiercią towarzysza Żdanowa, nieugiętego bojownika w walce z hitlerowskimi najeźdźcami, w walce z faszyzmem, imperializmem i reakcją, w walce o między narodową solidarność ruchu robotniczego.

Za Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce

Przewodniczący

ALEKSANDER BURSKI

Generalny Sekretarz

ANTONI ANIOŁKIEWICZ

31 sierpnia 1948 r. zmarł

Tow. ANDRZEJ ŻDANOW

członek Biura Politycznego i Sekretarz C. K.
Wszechzwiązkowej Komunistycznej
Partii (bolszewików)

jeden z czołowych działaczy międzynarodowego
ruchu robotniczego

jeden z najwybitniejszych budowniczych
Związku Radzieckiego

nieustraszony obrońca Leningradu

nieugięty bojownik o wolność ludu,

o trwałą pokój i socjalizm

Cześć Jego pamięci!

Komitet Centralny
Polskiej Partii Robotniczej

Trudności misji Schumana

PARYŻ (PAP). Kandydat na premiera, Robert Schuman, który, po uzyskaniu pozwolenia parlamentu, usiłuje sformować nowy rząd, spotkał się w czwartek rano z opozycją SFIO w stosunku do swego programu gospodarczego, co, zdaniem kół politycznych, przedłuża okres tworzenia rządu bardziej niż oczekiwano.

Fracja parlamentarna SFIO zmuszona mimo wszystko do liczenia się z nastrojami mas pracujących, nie zaakceptowała dotychczas programu gospodarczego Schumana, jako zbyt podobnego do planu Reynaud, który stał się bezpośrednią przyczyną upadku rządu Marie. Przypuszcza się, że w razie odmowy socjalistów wejścia do rządu Schumana, spróbuje on powołać do życia gabinet, składający się tylko z NRP lub z MRP w koalicji z radykałami i niektórymi innymi ugrupowaniami parlamentu.

Tymczasem staje się coraz bardziej oczywiste, że polityka, jaką projektuje Schuman, natrafi na zdecydowany opór ze strony związków zawodowych, nie wyłączając Force Ouvriere i związków katolickich. Generalna Konferencja Pracy domaga się ustalenia minimalnych płac na poziomie 13.500 franków miesięcznie, a Force Ouvriere ustaliła to minimum na 13.350 franków. Obecnie minimum płac wynosi 10.500 franków miesięcznie.

Reakcja amerykańska drży przed Wallace'm

Mobilizacja Ku-Klux-Klanu do rozbijania wieców kandydata Partii Postępowej

BIRMINGHAM (ALBAMA) PAP. — Jak do nosi korespondent PAP towarzyszący Wallace'owi w jego podróży przedwyborczej na południu Ameryki, reakcja amerykańska używa wszelkich środków, ażeby nie dopuścić do kontaktu Wallace'a z jego wyborcami. Policja w Birmingham i w Gladston (stan Alabama) nie dopuściła do wystąpienia Wallace'a. Policja zażądała rozdzielenia publiczności na białą i czarną. Ponteważ w stanie Alabama obowiązuje dyskryminacyjna ustawa antymurzyńska, zabraniająca przebywania Murzynów wspólnie z białymi na jednej sali. Wallace zwoływał zgromadzenia przedwyborcze na placach pod odkrytym niebem. Ale i w tym wypadku policja zażądała oddzielenia Murzynów od białych sznurami. Na znak protestu Wallace, który jeszcze uprzednio oświadczył, że nie zgodzi się na żadną dyskryminację rasową, nie wystąpił na publicznym wiecu, ale wygłosił przemówienie radiowe.

W swoim przemówieniu radiowym Wallace podkreślił, że władze uniemożliwiają mu prze prowadzenie zebrań przedwyborczych, gdyż za tym kryją się zupełnie określone cele. Tru sty stalowe, panujące niepodzielnie na południu Ameryki, widząc olbrzymie zainteresowa nie programem partii postępowej wśród wy borców, wolą nie dopuścić Wallace'a do głosu.

Wallace zwrócił też uwagę w swoim prze mówieniu, że jeden z komentatorów radia amerykańskiego, będącego rzecznikiem potęż nego stowarzyszenia producentów, t. zw. NAM otwarcie wzywał do aktów gwałtu przeciw uczestnikom zebrań przedwyborczych Wallace'a.

Już po rozpoczęciu podróży Wallace'a po południu Ameryki, otoczenia jego wielokrot nie zostało ostrzeżone, że „demokraci” stanu Alabama dążą do sprowokowania zajść na tle

30-letni jubileusz Komsomolu radzieckiego

MOSKWA PAP. Komitet Centralny Wszech Związkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) powziął uchwałę w sprawie uroczystego uczczenia rocznicy założenia Wszechzwiązkowego Komunistycznego Związku Młodzieży, przypadającej na 29 października. Uchwała wzywa wszystkie władze i organa partyjne do udzielenia organizacjom komsomolskim jak najwydatniejszej pomocy w przygoto waniu uroczystości. Komitet Centralny zlecił redakcjom gazet przeprowadzenie w związku z jubileuszem akcji propagandowej oraz opublikowania na łamach prasy materiałów, poświęconych 30-letniej działalności Komsomolu.

Podarunek Marshalla dla reakcji niemieckiej

Departament stanu żąda skreślenia reparacji wojennych

NOWY JORK (PAP). Publicysta, James Reston, uważający za nieoficjalnego rzecznika departamentu stanu, podaje w „New York Times”, że rząd USA z polecenia kongresu przystępuje do badania kwestii, czy polityka odszkodowań w Niemczech jest zgodna z ce lamii planu Marshalla. Administrator planu Marshalla, Paul Hoffman, otrzymał polecenie dokonania przeglądu tej polityki. Wbrew opozycji Wielkiej Brytanii i Francji — jak twierdzi Reston — administracja planu Marshalla, Departament Stanu i Departament Wojny domagają się rewizji obecnej

polityki reparacyjnej, uważając że w przeciwnym wypadku istnieje niebezpieczeństwo niepowodzenia planu Marshalla. Reston utrzymuje, że już w zeszłym roku, gdy gabinet USA studiował problem odszko dowań, zwrócono się do Paryża i Londynu z żądaniem zmniejszenia, względnie wstrzy mania odszkodowań z zachodnich stref oku pacyjnych w Niemczech. Oba wspomniane mocarstwa miały niechętnie przyjąć to za danie. Gdy gabinet był już w posiadaniu do kładnych raportów o całej kwestii — kongres zażądał rewizji całokształtu polityki od szkodowań.

Uroczystości żałobne w Moskwie

(Dokończenie ze str. 1-6)

cznych radzieckich sił zbrojnych i duszą boha terskiej obrony Leningradu.

Po zamknięciu akademii żałobnej, generalis simus Stalin, Molotow, Beria, Malenkow, Wo-

roszył, Mikojań, Kaganowicz i pozostali członkowie Biura Politycznego schodzą z trybuny Mauzoleum i przenoszą trumnę ze zwłoki Zmarłego pod mury kremlofskie. Wśród grzmotów salw honorowych zwłoki Andrzeja

Wallace po sukcesach w Alabamie udaje się do stanów Luizjany i Mississippi.

Kondolencje z całego świata

MOSKWA PAP. — Z całego świata nade szły kondolencje partii komunistycznych liczy nych krajów z powodu zgonu Andrzeja Zdanowa.

Wszystkie depesze kondolencyjne stwierdza ją że zgon Zdanowa stanowi ciężką stratę dla komunistów i dla całego ruchu demokratycz nego wszystkich krajów. Kondolencje nade szły komunistami z Chin, Japonii, Austrii, Wiel kiej Brytanii, Holandii, Francji, Finlandii, Al banii, Bułgarii itd.

KONDOLENCJE Z PARYZA

MOSKWA PAP. — Telegram CK Francuskiej Partii Komunistycznej, po wyrazach współczucia pod adresem generalissimusa Sta lina, partii i narodu radzieckiego, oświadcza m. in.: „Całe życie Andrzeja Zdanowa było nieprzerwaną pracą na rzecz Związku Radziec kiego i na rzecz międzynarodowego ruchu ro botniczego.

Nie zapomnieliśmy roli, jaką odegrał Zdanow na historycznej konferencji partii komunistycz

nych z września 1947 roku i następnie w działalności Biura Informacyjnego. Przykład życia Zdanowa stanowi dla komunistów francus kich natchnienie w ich walce o umocnie nie antyimperialistycznego obozu demokraty cznego i o niezawisłość narodową Francji”. Pod telegramem widnieje podpis generalnego sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej Thoreza.

KONDOLENCJE Z LONDYNU

MOSKWA PAP. — W telegramie, skiero wanym na ręce generalissimusa Stalina, Har ry Pollit w imieniu narodowego komitetu wy konawczego Brytyjskiej Partii Komunistycz nej stwierdza m. in.: „Nie tylko naród radziec ki, ale i klasa robotnicza całego świata straciła utalentowanego, meżnego przywódcę. Słu bujemy, że będziemy kontynuowali jego pra cę w walce przeciwko kapitalizmowi i imper ializmowi, o niezawisłość narodową, o trwa ły pokój, o demokrację ludową i zwycięstwo socjalizmu”.

W Jerozolimie zapanował spokój

Żydzi i Arabowie zgodzili się na zaprzestanie ognia

LONDYN PAP. — Agencja Reutersa podaje z Jerozolimy, że według oficjalnego opubliko wanego tam komunikatu, Żydzi i Arabowie zgodzili się w czwartek w południe na ostatec zne zaprzestanie ognia w tym mieście. O de czyżli tej wiadomości przedstawiciela ONZ. W piątek podjęte będą rokowania na temat rozszerzenia strefy neutralnej w Jerozolimie.

PARYŻ PAP. — Podczas pobytu w Paryżu,

rozjemca ONZ w Palestynie Bernadotte odbył rozmowę z generalnym sekretarzem ONZ Try gwe Lie który bawi tu również dla przygo towania sesji Generalnego Zgromadzenia. Po tej rozmowie Bernadotte oświadczył, że szan se pokoju w Palestynie poprawiły się. Jego zdaniem, sytuacja w Palestynie, jest obecnie b. spokojna, z wyjątkiem Jerozolimy.

Bernadotte nie wie na razie nic o jakichkol wiek rokowaniach pokojowych między Żydami i Arabami. Będzie on ze swej strony kontynuował rozmowy z przedstawicielami Ara bów i Żydów i złoży sprawozdanie o wyni kach swej misji wrześniowej sesji Generalne go Zgromadzenia.

Wydobycie węgla w sierpniu r.b.

WARSZAWA PAP. — Polski przemysł wę glowy wydobyl w sierpniu r.b. 6017.501 ton węgla kamiennego, wykonując 101,1 proc. pla nu produkcyjnego.

Schacht na wolności

BERLIN PAP. — Z Frankfurtu donoszą, że niewinny przez sąd denazyfikacyjny dr. Hjalmar Schacht został wypuszczony na wol ność w czwartek po południu.

Zdanowa zostały pochowane obok grobów wielkich działaczy komunizmu — Swierdło wa i Kalinina.

Następnie przez Plac Czerwony w zwartym szyku przeciągają formacje garnizonu mo skiewskiego, akademii wojskowej, piechoty, kawalerii, artylerii, składając hołd pamięci Zmarłego i dokumentując siłę i potęgę Związ ku Radzieckiego, stojącego na straży pokoju, realizującego wielkie ideały, o które walczył Andrzej Zdanow.

MOSKWA PAP. — Ze wszystkich republik i miast Związku Radzieckiego nadchodzi wiado mości o akademii żałobnych ku czci Andrzeja Zdanowa. Mówcy podkreślają, że śmierć pozabawiła wszystkie ludy Związku Radzieckie go jednego z najcenniejszych przywódców. Również ludność wiejska czci pamięć Andrze ja Zdanowa.

W Moskwie odbyło się specjalne posiedze nie prezydium akademii na którym obecni by li najwybitniejsi uczeni radzieccy. Przewod niczący Akademii Nauk ZSRR, — Wawłow, stwierdził, że nauka radziecka niezwykle boles nie odczuła stratę, gdyż Andrzej Zdanow u trzymywał zawsze ścisły kontakt z nauką i po magał uczonym do rozstrzygnięcia wielu skomplikowanych problemów.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR stwierdza w swym nekrologu, że *ofiarą pra ce Andrzeja Zdanowa dla dobra ojczyzny radzieckiej będzie natchnienie wszystkich pra cowników radzieckiej dyplomacji w walce o dalsze umocnienie potęgi państwa radzieckie go, o konsolidację międzynarodowego frontu antyimperialistycznego, o pokój demokraty czny i o współpracę między narodami.*

Narady 4 gubernatorów

BERLIN (obsł. wł.) — Wczorajsza narada czterech gubernatorów w Berlinie rozpoczęła się o godz. 13-ej i trwała do godz. 16.45. Po naradzie generalowie Clay i Robertson o świadczyli, że dalszy ciąg obrad odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Nacisk wojsk powstańczych na Rangun

LONDYN PAP. — Dzienniki londyńskie w depeszach z Burmy zwracają uwagę, że sytu acja polityczna komplikuje się coraz bardziej. Jednostki wojsk rządowych coraz liczniej prze chodzą na stronę powstańców. Rząd nie panuje nad sytuacją. Ostatnie posiedzenie parla mentu Burmy zostało zhojkotowane prawie przez wszystkie partie lewicowe, co całkowi cie podważyło autorytet rządu.

Prasa brytyjska wykazuje wielkie zaniepo kojenie z powodu niebezpieczeństwa grożącego inwestycjom brytyjskim w Burmie, prze kraczającym 100 milionów funtów czterdziu gów i domaga się od rządu „skutecznej inter wencji”.

Partie lewicowe Burmy domagają się wy właszczenia kapitału brytyjskiego bez żadne go odszkodowania.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücką

Agresywność Hennerta zaskoczyła wszy stkich w najwyższym stopniu, ale ze zrozu miałych zupełnie względów nikt nie chciał oponować przeciw jego sposobowi prowa dzenia śledztwa. Poza tym sierżant Hen nert był swego rodzaju znakomitością w sprawach kryminalnych o dużej praktyce międzynarodowej i powszechnie bardzo skwapliwie chwytano się jego koncepcji, które były najczęściej zupełnie trafne. Wierucki nie był tym wybuchem zdziwiony, ani przerażony. Kiedy niedokończył zdania, po stanowił się bronić i bardziej uważnie śle dzić i analizować zadawane mu pytanie. Opowiedział prosto i szczerze o wczoraj szych wypadkach, w dalszym ciągu nie za mierzał niczego taję, ale postanowił przy każdej sposobności demaskować błędy i podkreślać to, iż zbrodni nie zdażył popeł nić, nie może więc również ponosić za nią pełnej odpowiedzialności. Zrozumiał, kiedy zaczęto analizować jego opowiadanie, jak niebezpieczne są słowa. O mały włos świadomość tej sprawy nie doprowadziła go w przypływie nagiego przerażenia do wybu chu płaczącego liryzmu. Rozpoczęte więc zdanie urwał i zaczął o wiele chłodniej roz wiązać swą sytuację. Wybuch Hennerta przyjął bez zdziwienia i przerażenia, ale odczuł odrazę do tego małego człowieczka, który wyskakiwał przed nim i niemal groził małymi piastkami.

— Nie urządzam sobie kpin z nikogo! — zawołał tak energicznie, że nawet sędzia Nosek, zagłębiony w czytaniu protokołu, podniósł wzrok znad stenogramu i ze zdumieniem obserwował zmiany na twarzy Wieruckiego. Ale malująca się na niej ener gia ustąpiła najpierw zwątpieniu, a póź niej gruntownemu zawstydzeniu. Wierucki przypomniał bowiem sobie, skąd wziął to porównanie, o które tak uparcie pytał Hen nert.

— Poglądy pana na śledztwo nie a nie mnie nie obchodzą, proszę odpowiedzieć na moje pytanie! — nalegał niezmordowanie sierżant.

— Gdy w południe wyszedłem na ulicę, spotkałem przed bramą towarzysza dziecię cych zabaw. Nazywa się Jan Ekiert. W to ku rozmowy powiedział on mniej więcej w ten sposób: „Na wsi dziewczyny rozrabia dziećmi, a w mieście zamiast buhajowa tych panów dobrodziejów taki na przykład Waldemar Glück. Ten ma melodię do tej roboty, niech się schowają Turki, bracie, jego harem, to cała fabryka”.

— Proszę! — wykrzyknął z tryumfem Hennert — A więc słowo „harem” padło już wcześniej i niewątpliwie trafiło na bar dzo podatny nastrój. Czy to słowo zrobiło na panu większe jakieś wrażenie?

— Samo słowo raczej, nie, natomiast skojarzenie tego słowa z osobą Waldemara

Glücką.

— Podejrzał pan go o afekty w kie runku Krystyny Jelowieckiej i dlatego... — domyślał się Hennert.

— Tak. Dlatego i z tego jeszcze powodu, że nazwisko zmarłego powtarzało się bar dzo często w identycznych zupełnie twier dzeniach.

— Czy słyszał pan jeszcze od kogoś in nego też coś w tym rodzaju?

— Mówił mi jeszcze o tym Michał Korc.

— W jakich okolicznościach?

— Tego samego dnia przed rozmową Ekiertem. Spotkałem go, gdy siedzi na południową zmianę do fabryki.

— Czy spotkanie to było przypadkowe, czy spotykał się pan z Korcem systema tycznie? — Wtrącił do dialogu między Hennertem a Wieruckim prokurator Brzo zowski, którego częste kojarzenia nazwiska Korca ze wszystkimi niemal sprawami śledztwa zaczęło dziwić i zaciekawiać.

— Od czasu przyjazdu z Warszawy nie wychodziłem w ogóle nigdzie, cierpiałem na bardzo silną migrenę, nikogo też nie spotykałem ani przypadkowo ani systematycz nie, panie prokuratorze! Wyszedłem po trzech dniach choroby po raz pierwszy na miasto i spotkałem Korca jeszcze na we wnętrnym dziedzińcu posesji.

— Co słyszał dobrego? — zagadnąłem go na przywitaniu ze zwykłą uprzejmości.

— Nie nowego! — odrzekł — Nudy! Na sze życie jest bardzo nieciekawe.

— Czyje życie jest ciekawe? — odpo wiedziałem na to najzupełniej bez żadnej ukrytej myśli.

— No pańskie choćby jest o wiele cie kawsze

— Moje? — zdziwiłem się szczerze.

— Pewnie. Pan już nie należy do nas. Pan zapomniał o swej młodości. Wyszliśmy na ulicę wskazując więc na miejskie ścieki mówił dalej — W tych rynsztokach cho dziłymi kiedyś razem, tutaj poznawaliśmy życie ulicy. Ja zostałem nad tymi rynsztokami, a pan wyjechał w szeroki świat.

— Przecież to raczej pan jest z dalekie go świata, był pan na robotach w Niemczech, wyjeżdżał pan do pracy w Belgii... Dziwiłem się jego słowom.

— Mimo to nie się w mojej sytuacji nie zmieniło, a pańska uległa zupełnej prze mianie, skończył pan uniwersytet, wchodzi pan na nowe drogi... Na nowe drogi... — jak echo powtórzył z ironią Wierucki, lecz opanowawszy się, natychmiast opowiadał dalej:

— Nasza ojczyzna to czworokątna nisko sklepiona izba w suterynie lub na podda szu. Nawet nie ma człowiek pociechy ze swojej baby. Orze to jak koń, marnieje na oczach, traci młodość i urodę, kiedy inne kobiety są akurat najpiękniejsze... Jeśli zjawi się wśród naszych dziewcząt jakaś piękność, to i tak posiadzie ją najpierw Waldemar Glück...

— Kto? — wykrzyknąłem w zdumieniu.

— Nie słyszał pan o nim? To naczelny dyrektor u Rosenthala. Wszystkie ładniej sze dziewczyny przechodzą w fabryce przez jego ręce. Jak sobie którą upatrzy, to tak będzie koło niej chodził, aż ją dostanie. Spryciarz jest w tych sprawach niezwykły, a dziewczyny to i nie bardzo mu się nawet bronią. Imponuje im taki dyrektor, tak samo pewnie, jak nam ich dyrektorskie kobiety.

Aleksander Zawadzki

CZŁONEK BIURA POLITYCZNEGO KC PPR

Pamięci tow. Andrzeja Żdanowa

Ciężka żałoba okryła klasę robotniczą całego świata, wszystkich spragnionych pokoju, wszystkich bojowników postępu i socjalizmu. Zmarł jeden z najwybitniejszych ludzi Związku Radzieckiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, jeden z tych, którzy u boku wielkiego Stalina dźwigają na swych barkach ciężar walki o pokój między narodami, walki o zwycięstwo, o dzieło marksizmu-leninizmu, o socjalizm.

Trzydzieści kilka lat stał Andrzej Żdanow w pierwszych szeregach budowniczych Związku Radzieckiego. Trzydzieści kilka lat walczył niezmordowanie o stworzenie ze Związku Radzieckiego takiej potęgi, takiej ostoji pokoju i socjalizmu, o którą rozbiłyby się wszelkie siły imperializmu międzynarodowego. Przy jego wybitnym współudziale wzniesiona została twierdza, która w czasie ostatniej wojny zwycięsko stawiała czoła nawałce faszystowskiej, twierdza niezawisłości narodów Związku Radzieckiego, twierdza obrony wszystkich narodów świata.

Swe nieprzeciętne zdolności, swą olbrzymią wiedzę, swe wielkie oddanie sprawie marksizmu-leninizmu, swą kipiącą energię, poświęcił Andrzej Żdanow wielkiemu celowi: aby Związek Radziecki stał się tym, czym jest dziś — przodującym krajem socjalizmu, kroczącym ku ustrojowi komunistycznemu, krajem, który napawa wiarą i nadzieją wszystkich ludzi pracy w świecie, krajem przodującym ludzkości.

Wszędzie, gdzie był, wszędzie, dokąd kierowała go Partia i Stalin, był on ośrodkiem mobilizującym i przewodzącym masom pracującym w ich walce o wszechstronny rozwój kraju. Andrzej Żdanow kładł kamień węgielny pod setki fabryk radzieckich. Pod jego kierownictwem rozkwitły pola tysięcy produkujących kolchozów. Pod jego przewodnictwem potęgowało i rosło miasto Lenina — bohaterki Leningrad. Przy jego wybitnym współudziale wychowywały się zarówno kadry budowniczych ZSRR, jak i bohaterki szeregów Armii Radzieckiej.

U boku Stalina, jako jeden z jego najbliższych współpracowników, budował Andrzej Żdanow wielką Wszechzwiązkową Komunistyczną Partię (bolszewików), wychowywał jej kadry, cementował jej szeregi, uzbrajał je ideologicznie, kształtował w duchu bezwzględnej wierności ideom marksizmu-leninizmu, w duchu bezwzględnej walki z wrogami klasy robotniczej i mas ludowych.

Andrzej Żdanow był wędrem i ofiarą niezermiernej sprawy socjalizmu, wiernym uczniem Stalina, gotowym w każdej chwili stanąć z bronią w rękę w pierwszej linii bojowników swej radzieckiej ojczyzny. W najcięższych chwilach minioniej wojny, gdy uzbrojone od stóp do głów bandy hitlerowskie stanęły u wrót Leningradu, gdy nad kolebką rewolucji zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo — Stalin i Partia powierzyły Andrzejowi Żdanowowi ciężkie i zaszczytne zadanie kierowania obroną tego bohaterstwa miasta. Przez wszystkie straszne dni blokady, dni śmierci, głodu i epopei najbardziej zaciekłych walk — Andrzej Żdanow stoi na czeluści odciętego od świata miasta Lenina. Bohaterskie to miasto oparło się pod jego wodzą wielokrotnie przeważającym siłom wroga, przelamało śmiertelny pierścień blokady i rozgromiło w końcu doborowe dywizje faszystowskie.

Andrzej Żdanow był nie tylko żołnierzem. Był również głębokim teoretykiem i ideologiem rewolucyjnym klasy robotniczej, był tym, który uzbudził inteligencję w broń walki ideologicznej z idealistycznymi systemami i koncepcjami filozoficznymi. Jego wnikliwe analizy twórczości kulturalnej Związku Radzieckiego, jego druzgocąca krytyka obcych i wrogich klasie robotniczej prądów „kulturalnych” gnijącego imperializmu, stały się pochodnią, oświetlającą drogę twórczą inteligencji socjalistycznej.

Olbrzymia wszechstronna, ofiarna i owocna praca rewolucyjna Andrzeja Żdanowa, swoim znaczeniem wykracza daleko poza ramy Związku Radzieckiego. Andrzej Żdanow był jednym z najbliższych współpracowników Stalina, nie tylko jako budowniczy państwa radzieckiego, nie tylko jako budowniczy potęgi

ZSRR, był on również jednym z najwybitniejszych przywódców i działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego.

Gdy w wyniku przełomowych zwycięstw Armii Radzieckiej hitlerowskie Niemcy zostały rozgromione, anglo-amerykańscy podległe wojska zaczęły organizować nowe spiski wojenne, odbudowywać agresywnie Niemcy i popierać ich rewanżowe tendencje w warunkach rozbięcia świata na dwa obozy imperializmu i demokracji — Polska Partia Robotnicza wystąpiła z inicjatywą zwołania narady szeregu partii komunistycznych i robotniczych. Na tej to pierwszej po wojnie naradzie rewolucyjnych partii klasy robotniczej Andrzej Żdanow wygłosił programowe przemówienie, w którym ujawnił wszystkie sprężyny, działające przeciwko pokojowi. Ujawnił zbrodnicze zamiary imperializmu amerykańskiego, jego przygotowania do ujarznienia Europy, do krucjaty przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej. Andrzej Żdanow nie tylko uzbudził wówczas międzynarodową klasę robotniczą i siły postępu, nie tylko ujawnił niebezpie-

czeństwo, zagrażające pokojowi i narodom, ale tchnął również wiarę w szeregi klasy robotniczej, wiarę w siły pokoju, wiarę w moc partii marksistowskich, reprezentujących interesy społeczne i narodowe wszystkich ludów świata.

„W obecnych warunkach kraje imperialistyczne, jak Stany Zjednoczone, Anglia i bliższe im państwa stają się niebezpiecznymi wrogami niepodległości i samookreślenia narodów, gdy natomiast Związek Radziecki i kraje nowej demokracji są niezawodnym oparciem w obronie równouprawnienia i samookreślenia narodów” — mówił wówczas Andrzej Żdanow.

W walce o słuszną sprawę cechował Andrzeja Żdanowa temperament urodzonego rewolucjonisty, zniewalający ogromną siłą przekonania. W osobistym zetknięciu wykazywał wielką wiedzę teoretyczną, głęboką inteligencję, a przy tym ujmującą skromność w stosunkach z ludźmi, z towarzyszymi.

Andrzej Żdanow darzył wielką sympatią masę pracującą Polski. Znał dobrze dzieje ich

ofiarną walki o wyzwolenie narodowe i społeczne, podziwiał wyniki ich pracy w budowie Polski Ludowej.

Do ostatniej chwili swego życia znajdował się Andrzej Żdanow w pierwszych szeregach walczącego z imperializmem i reakcją proletariatu międzynarodowego, w pierwszych szeregach bojowników, walczących o prawa narodów do suwerennego i niepodległego życia o pokój i postęp ludzkości.

Wierny syn Wielkiej Rewolucji Listopadowej, wierny syn i współbudowniczy Partii Lenina-Stalina, stał Andrzej Żdanow do ostatnich chwil swego wielkiego życia w pierwszych szeregach budowniczych kraju zwycięskiego socjalizmu.

Postać tego wielkiego bojownika klasy robotniczej, wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego przyswiecać będzie ludziom pracy, bojownikom o socjalizm, o pokój i suwerenność narodów na całym świecie.

Pamięć o nim na zawsze pozostanie drogą naszej Partii i walczącym o socjalizm masom pracującym Polski.

Dokąd zmierza polityka Watykanu

Zabiegi o sympatie Niemców kosztem Polski

Rzymski korespondent poważnego tygodnika amerykańskiego „New Republic” donosił swemu piśmiu, że wysiłki polskich dygnitarzy kościelnych, zmierzające do ZMIANY POLITYKI WATYKANU W SPRAWIE NIEMIECKIEJ, pozostały całkowicie BEZOWOCNE. Według cytowanego tu pisma, ta polityka nie tylko nie uległa zmianie w kierunku dla Polski korzystniejszym, lecz — przeciwnie — BĘDZIE ZAOSTRZONA I WZMOŻONA. Watykanowi bowiem w chwili obecnej zależy na POZYSKANIU SYMPATYJ NIEMCÓW — zarówno katolików, jak protestantów — co miałoby być rekompensatą za utratę wpływów w państwach Europy Wschodniej.

Na poparcie swych twierdzeń, korespondent „New Republic” przytacza szereg ostentacyjnych posunięć politycznych Watykanu, jak głośny list papeża do biskupów niemieckich, zjazd niemieckich dygnitarzy kościelnych w Watykanie pod przewodnictwem Piusa XII oraz wysłanie kard. Micara na uroczystości 700-lecia Katedry Kolońskiej. List nominacyjny tego kardynała, opublikowany przez „Osservatore Romano”, zawierał bardzo wyraźne akcenty proniemieckie, a sama delegacja była pierwszym tego rodzaju aktem od lat 60, tj. od r. 1888, gdy do Niemiec wysłano specjalną misję papieską z okazji wstąpienia na tron Wilhelma II.

To, co pisze korespondent „New Republic”, znajduje potwierdzenie w wielu innych faktach, ilustrujących niemniej dobitnie prawdziwe tendencje polityki watykańskiej. Parę tygodni temu organ Jezuitów amerykańskich —

„America” wystąpił z atakiem przeciwko polskim granicom zachodnim, domagając się „sprawiedliwości dla Niemców”, ostatnio zaś w belgijskim czasopiśmie katolickim „La Libre Belgique” wydrukowany został antypolski artykuł, oparty na szeregu fałszerstwach historycznych. Autor tego artykułu zarzuca Polakom „brak umiaru” i krytykuje decyzje co do granicy polskiej na Odrze i Nysie, twierdząc bezzwłocznie, jakoby „granicą Polski była zawsze góma Wisła” (!). Nie pozbawionym swojej wymowy jest szczegół, że w redakcji „Libre Belgique” zatrudnionych jest paru dziennikarzy... andersowianinów.

Lecz o kierunku polityki Watykanu świadczą nie tylko proniemieckie wystąpienia jego dostojników i jego prasy. Wrogość tej polityki w stosunku nie tylko do Polski, lecz do wszystkich w ogóle krajów demokracji ludowej, występuje wyraźnie w świetle takich

na przykład faktów, jak represje kościelne, skierowane przeciwko tym przedstawicielom duchowieństwa, którzy uczciwie pojmując swe obowiązki narodowe i obywatelskie, współpracują z rządami ludowymi w dziele powojennej odbudowy i sprawiedliwych reform społecznych.

W Czechosłowacji zwierzchność kościelna zasuspendowała w czynnościach kapłańskich ministra zdrowia — ks. Plojgara oraz kilku innych księży, popierających czynnie rząd demokratyczny. Praski dziennik „Svobodne Slovo” słusznie z tej okazji zauważył:

„Za czasów Hitlera Watykan nie zastosował akcji tego rodzaju wobec żadnego księdza katolickiego, który popierał hitleryzm, dziś jednak każdy duchowny katolicki, który stanie po stronie ludu, obłożony zostaje klątwą. Takie stanowisko nie wzmocni z pewnością wpływów Kościoła wśród mas katolickich”.

O tym, co robił, a raczej czego nie robił — choć powinien był — Watykan za czasów Hitlera, my — Polacy — wiemy nie gorzej od Czechów. Wiemy też doskonale, jakie jest stanowisko Watykanu w najżywniejszych dla Polski sprawach — po wojnie. Czyż nie jest przekonującym w tej mierze choćby taki fakt, że ten sam „najwyższy autorytet moralny”, który niemal co tydzień demonstracyjnie ubolewa nad losem „pokrzywdzonych” Niemców, nie uznał za konieczne, ani za właściwe zabrać głosu w kwestii tak zupełnie apolitycznej, jak umożliwienie i ułatwienie powrotu do ojczyzny dwustu tysiącom dzieci polskich, które były porwane przez hitlerowskich oprawców i do dziś dnia znajdują się w Niemczech, wydane na łup germanizacji.

Watykan traci wpływy w krajach Europy Wschodniej — to niewątpliwe. Ale jest chyba dość ważkich przyczyn, które tę utratę tłumaczą i uzasadniają. Związawszy się politycznie z imperializmem amerykańskim, dostojnicy watykańscy — choć ich sukni duchownej wcale to nie przystoi — kroczą w takt marshallowskiego marsza. I to jest właściwe źródło proniemieckich i reakcyjnych, antypolskich i w ogóle antydemokratycznych tendencji dzisiejszej polityki Watykanu.

Bolesław Dudziński

Walka o spuściznę po Schumacherze

Wyścig kandydatów na „fuehrerów”

Jak donoszą z Berlina, śmiertelnie chory prawniczy przywódca niemieckich socjaldemokratów, Kurt Schumacher, zaprzeczył pogłoskom „jakoby zamierzał zrezygnować z działalności politycznej. Od chwili, kiedy Schumacher podczas swego pobytu w Londynie ciężko zapadł na zdrowiu, wzrosła rywalizacja pomiędzy kandydatami na jego następców.

Do niedawna toczyły się właśnie, głównie między Ollenhauerem, faworytem Labour Party, Fritzem Heine — agentem angielskiego wywiadu i faworytem tych zarządców wojskowych. Wydaje się jednak że największe szanse posiada profegowany amerykański, były minister spraw wewnętrznych, Sollmann. Ten ostatni powrócił świeżo ze Stanów Zjednoczonych i oświadczył Schumacherowi, że przejmie kierownictwo niemieckiej socjaldemokracji. Słowa te skłoniły Schumachera do opublikowania demencji w sprawie jego dymisji.

Wspólne szkolenie PPR i PPS

Drugi turnus winien pracować lepiej od pierwszego

Rozpoczęte przed kilkoma miesiącami wspólne szkolenie członków PPR i PPS zakończyła obecnie w Łodzi swój pierwszy turnus. Na terenie szeregu dzielnic partyjnych fabryk i innych zakładów pracy kursy zostały już zakończone. Ogółem do chwili obecnej ukończyło już kursy i otrzymało świadectwa około 500 słuchaczy. Piśmiennie odpowiedzi egzaminacyjne większości słuchaczy świadczą o tym, że kursy w znacznym stopniu przyczytniły się do podniesienia świadomości politycznej — większość prac technicznie bojowym duchem klasowym, zrozumieniem zadań, stojących przed polską klasą robotniczą w walce o Polskę socjalistyczną.

Obecnie czynne jeszcze są kursy w 13 zakładach pracy m. in. w PZPJG Nr 8 w PZPW Nr 2, w PZPB Nr 8, w Miejskiej Straży Pożarnej i in. Również i w tych ośrodkach kursy zostaną zakończone w bieżącym miesiącu.

Mimo poważnych osiągnięć kierownictwo kursów, oceniając działalność pierwszego turnusu szkoleniowego, dostrzega sporo

braków, z których najważniejszym jest stosunkowo mała — jak na robotniczą Łódź — ilość kursantów jak i również fakt, że duża ilość towarzyszy, którzy początkowo zapisali się na kursy, nie uczęszczają na nie aż do ich zakończenia.

Braki te powinny być usunięte w drugim turnusie, który rozpocznie się w końcu bieżącego miesiąca, a który będzie pracował w oparciu o nowe materiały, opracowane przez wydziały szkoleniowe Komitetów Centralnych obu partii. Łódzka Komisja Szkoleniowa zamierza w drugim turnusie uruchomić jednocześnie kursy w 50 ośrodkach pracy i objąć nimi około 1200 osób. Będzie rzeczą bardzo ważną, by z owych 1200 osób jak najmniej odpadło w czasie trwania kursu. Uda się to niewątpliwie osiągnąć, jeżeli Komitety Fabryczne i Dzielnicowe poświęcą zagadnieniu szkolenia należną uwagę, jeżeli każdy słuchacz kursu będzie codziennie odczuwał, że został na kurs delegowany przez swoją organizację partyjną i że przed nią odpowiada za regularne uczęszczanie i za dobre postępy w nauce. (ap)

Interpelacje noszuch Czutelników

Trzeba zwalczać lichwę mieszkaniową

Towarzyszu Redaktorze! Chciałam poruszyć na łamach naszego „Głosu” sprawę bardzo ważną nie tylko dla mnie, ale i dla wielu innych robotnic i robotników w Łodzi.

Mam lat 19. W lutym bieżącego roku przyjechałam do Łodzi i rozpocząłam pracę, jako tkaczka w jednej z tutejszych fabryk.

Choć poznałam już mój nowy zawód tkaczki, to jednak nie opanowałam go jeszcze należycie i dlatego zarobki moje są na razie nie wysokie. Rozumiem, że nie mogę zarabiac tyle, co fachowiec — tkacz i pod tym względem się nie skarżę. Wiem, że z miesiąca na miesiąc będę coraz lepiej wykonywać swoją pracę, a wraz z tym będą wzrastały moje zarobki, wiem również, że dawniej uczniowie musieli jeszcze za naukę płać.

Gnębi mnie jednak coś innego. W Łodzi jestem sama — nie mam nikogo z rodziny i zmuszona jestem mieszkać u obcych ludzi. I

oto okazało się, że nie mogę znaleźć tańszego mieszkania, jak za 1.000 zł. miesięcznie. Za te 1.000 złotych, które stanowią więcej niż jedną czwartą część mojego zarobku, otrzymuję łóżko, w którym mam prawo przespąć się w nocy.

Jeżeli jednak, co się zdarza dość często, przyjeżdża ktoś do mojej gospodyni, muszę gościom ustąpić mojego łóżka i spędzić noc „na siedząco” przy stole. Po pracy, gdy wracam zmęczona do domu, muszę często jeszcze przynieść parę wiader wody lub wypełnić inne prace gospodarskie.

Gdy tylko nie wpłacam co tydzień, w dniu wypłaty, moich 250 złotych, spotykają mnie ze strony gospodyni wymówki, a gdybym miała dwa razy nie zapłacić, to na pewno nie wpuszczoneby mnie do domu.

Jak już wspominałam w wstępie, nie jestem bynajmniej pod tym względem wyjątkiem. Wraz ze mną w tym samym mieszkaniu mieszkała jeszcze dwie naniemki, a wiele mo-

ich koleżanek przybyłych spoza Łodzi znajduje się w podobnej sytuacji.

Wydaje mi się, że przeciw stosunkowo nie wielkim kosztom mógłby Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego wybudować baraki i wyposażać je w skromne urządzenia. Zre sztą są w Łodzi w różnych punktach miasta niewykorzystane baraki, któreby można było wykorzystać na ten cel.

W barakach tych znalazłby dach nad głową i łóżko za 50 czy 100 złotych miesięcznie samotni robotnicy, którzy obecnie za drogie pieniądze muszą się gnieździć w nieodpowiednich warunkach, stając się ofiarą lichwy mieszkaniowej. Zdaje mi się, że warto się nad tym zastanowić.

Czytelniczka.

(nazwisko i adres w redakcji).

OD REDAKCJI: Sądymy, że pomysł wysunięty przez naszą czytelniczkę zasługuje na uwagę odpowiednich czynników.

Trybuna

wolności

ORGAN K.C. P.P.R.

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Plan jakościowy przemysłu włókienniczego

Walka z brakoróbstwem, o lepszą i piękniejszą tkaninę

O ile przemysł włókienniczy na ogół do brze się już wywiązuje ze swoich zadań produkcyjnych pod względem ilościowym — plany wytwórcze wypełniane są przezeń z dość znaczną nawet niekiedy nadwyżką, — to pod względem jakościowym wiele jeszcze zostało do zrobienia.

Gożej, że na przestrzeni ostatniego roku, w takich branżach włókiennictwa, jak przemysł bawełniany, wełniany i włókien sztucznych, zaobserwować można nawet pewien spadek jakości.

Groźna to zjawisko spowodowane jest w pierwszym rzędzie obniżeniem dyscypliny technologicznej w fabrykach oraz brakiem zdecydowanego działania w zakresie walki z brakoróbstwem we wszystkich kolejnych fazach produkcji i to zarówno ze strony personelu technicznego, jak i załóg fabrycznych. Pewną rolę odegrała również istniejąca powszechnie pobłażliwość i tolerancja wobec brakoróbstwa.

Braki w produkcji powstawać mogą z winy niedozoru technicznego, gdy nie stosuje się on do odpowiedniego reżymu technologicznego, lub też z winy wykonawców, tzn. w rezultacie niestarannej czy niechlujnej pracy robotników. Umiejętność wykrywania źródeł brakoróbstwa oraz jego sprawców ma doniosłe znaczenie w walce o lepszą jakość produkcji.

W tym kierunku zmierzają zarządzenia wydane ostatnio w przemyśle włókienniczym.

W związku z obniżeniem w ciągu ostatnich miesięcy jakości wyprodukowanych wyrobów włókienniczych zostały także z dniem 1 września wprowadzone tzw. plany jakościowe, obowiązujące wszystkie poszczególne fabryki, jak i całe branże.

Plany jakościowe określają minimalny odsetek produkcji pierwszego gatunku, poniżej którego fabryce „zjechać” nie wolno.

W etapie pierwszym walki o plan jakościowy główny wysiłek skierowany będzie na likwidację braków, powstałych z przyczyn technologicznych.

Co się tyczy fabryk, to zorganizowana zostanie tam ścisła kontrola międzyoddziałowa. Przędza i surowe tkaniny będą klasyfikowane w sposób skrupulatny przez brakarzy. Kierownik Oddziału, a wraz z nim cały personel techniczny odpowiadać będą za wypełnienie planu jakościowego przez Oddział.

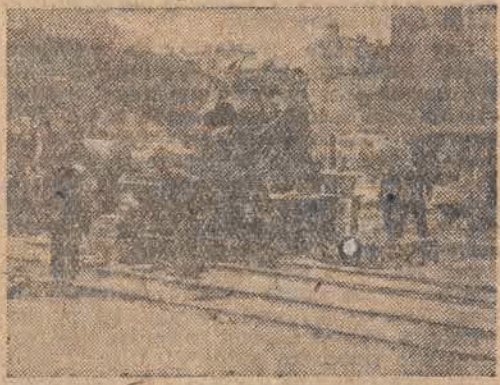
Sprawa walki o dobrą jakość wyrobów włókienniczych, o wypełnienie planu jakościowego winna stać się jednym z najpoważniejszych zadań, stojących w chwili obecnej przed przemysłem włókienniczym.

Całe zadanie należy omówić na comiesięcznych naradach produkcyjnych, ogólnofabrycznych i oddziałowych. Zadania te winny mieć na uwadze organizacje partyjne i Rady Zakładowe.

ŁÓDŹ ULEPSZA SWE BRUKI

Fatalny stan bruków oś dawna jest bolączką naszego miasta. To jedna z pozostałości rabunkowej gospodarki jeszcze z okresu zaboru, a doprowadzenie ulic łódzkich do zadowalającego stanu wymaga wielu lat wysiłków i olbrzymiego nakładu kosztów.

Zarząd m. Łodzi w miarę swych możliwości finansowych ulepsza nawierzchnie najruchliwszych arterii łódzkich. Na zdjęciu będące w stadium ukończenia roboty brukarskie na ul. Kilińskiego.



Adepci sceny na starcie

Przed nowym rokiem akademickim w Wyższej Szkole Teatralnej

W grudniu r. b. minie 137 lat od chwili, gdy w roku 1811 twórca polskiego teatru Wojciech Bogusławski założył w Warszawie pierwszą Szkołę Dramatyczną, pracującą w nad wyraz ciężkich warunkach. Był to czas reform Sejmu Czteroletniego i darennych prób naprawy Rzeczypospolitej, a napięcie polityczne nie sprzyjało rozwojowi teatru. Program ówczesnej szkoły obejmował 5-letni kurs przygotowawczy, po którego ukończeniu adepci sztuki scenicznej przechodzili dopiero na kurs drugi, gdzie specjalizowali się w obranych dla swego typu rolach. Wspomniana uczelnia w roku 1815 pod dyktando Osińskiego, a potem Kulińskiego (nazwiska związane nierozdzielnie z teatrem tego okresu) kontynuowała swą działalność pod nieco przydługą nazwą „Szkoła

elementarna muzyki i sztuki dramatycznej”. Cel przyswiecający jej założycielom był godny włożonego wysiłku: troska o przyszłość polskiego teatru.

Dnia 27 września r. b. rozpoczyna się rok szkolny w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Łodzi, mieszczącej się przy ul. Gdańskiej 32. Pod kierownictwem rektora Leona Schillera, kontynuatora najlepszych tradycji teatru Bogusławskiego („Krakowiacy i Górale”) łódzka uczelnia wkracza w swój trzeci rok istnienia. Przed dwoma laty w dawnym pałacyku Poznańskich zebrało się po raz pierwszy grono pedagogów, oraz młodzieży. Selgani jeszcze przez upiory wojennych przeżyć i wspomnienia obozów koncentracyjnych umieli zatrzęsnąć drzwiami za przeszłością i rozpoczął swój start do celu powodowani tą samą ideą, co ich poprzednicy przed stu kilkudziesięciu laty: troska o przyszłość polskiej sceny.

Szkoła obok Wydziałów Aktorskiego, Reżyserskiego i Dramaturgicznego prowadzi dodatkowo Kurs Gry Operowej i dwuletni Kurs dla instruktorów teatrów niezarodkowych. Absolwentki i absolwenci tego ostatniego zapre-

zentowali już dodatnie wyniki swej pracy na ubiegłym ogólnopolskim konkursie zespołów świetlicowych, gdzie zdobyli szereg nagród.

Trzyletnie studia na Wydziale Aktorskim przedłużone będą jednoroczną praktyką w powstającym obecnie teatrze szkolnym. Wydział Reżyserski, pozostający pod osobistym kierownictwem Leona Schillera, jest również czteroletni i ma za zadanie wychowanie nowego pełnowartościowego typu reżysera-dramaturga. Na Wydziale Dramaturgicznym (pierwszym tego rodzaju w Europie) dwuletnie dotychczas studia przedłużone zostają o rok. Słuchacze tego Wydziału współpracują ściśle z Wydziałami Reżyserskim i Aktorskim. Kurs Gry Operowej współdziała z sekcją operową Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej, a uzupełnieniem dwuletnich studiów jest jednoroczna praktyka w teatrze.

P. W. S. T., podobnie, jak wszystkie wyższe uczelnie, dostępna jest w jak najszerszej mierze dla zdolnej młodzieży ze środowiska robotniczego, chłopskiego i inteligencji pracującej.

Na marginesie informacyjnego artykułiku warto zwrócić uwagę na dwie rzeczy. Po pierwsze — sceny polskie cierpią na „nadprodukcję” aktorów przy równoczesnym braku aktorów. Adeptki sztuki scenicznej powinny więc liczyć się z tym faktem, gdyż tylko najbardziej zdolniejsi aktorzy nie staną w przyszłości przed widmem utrudnionego engagement lub wprost braku pracy. Wprawdzie dotychczas nie istnieje bezrobocie w zawodzie aktorskim, lecz przyszłość przyniesie może ciężki problem do rozwiązania.

Po drugie — Melpomena stawia dziś swym dzieciom wysoką wymaganą nie tylko natury artystycznej, lecz i etycznej, a gra zespołowa wymaga upartej i ciężkiej pracy twórczej. Minali okres rozkapryszonych gwiazd, których głównym motywem działania była ambicja wybić się za wszelką cenę, choćby po trupach. I o tym pamiętać powinni wszyscy młodzi, których urzeka czarodziejska magia kulis, gdyż w przeciwnym razie będzie ona tylko złudnym mirażem.

Dobrze się stało, że wraz z pierwszymi absolwentami Wydziału Dramaturgicznego wstąpią w szranki ludzie, którzy będą pieścić o teatrze ze znanstwem i uczciwie. Świełne bojowskie tradycje „Flirtów z Melpomeną” przy gasają obecnie, zwłaszcza, jeśli chodzi o umiejętność oceny gry aktorskiej. Wielodniową, zmusną i twórczą pracę aktora zdobywa się często pustą wzmianką w rodzaju „gra nieprzekonywująca” lub tp. Z tego rodzaju recenzji, rojących się często od osobistych i niepopartych niczym poglądów aktor nie tylko, że nie uczy się niczego, lecz nawet ponosi szkody. Start młodych w teatrze — to roz poczucie nie tylko walki o miejsce dla siebie, lecz i o dobry polski repertuar, dobry teatr i dobrego recenzenta.

K. A. Strzałka

Światło rozproszy wieczorne mroki

Wkrótce rozblyszna dalsze lampy na ulicach Łodzi

Wcześniej zapadający w porze jesiennej zmierzch wiele sprawia kłopotu mieszkańcom źle oświetlonych ulic, a szczególnie powracającym z pracy robotnikom.

Tonące jeszcze, niestety, w białej niekrotre ulice i niedostatecznie zabrukowane peryerie były nawet w porze letniej trudne do przebycia. Sytuacja tym gorsza byłaby jesienią. Aby jej zaradzić, Zarząd Miejski przynaglił odpowiednio agendy do jak najszybszego uruchomienia większej ilości lamp na ulicach miasta.

Tak więc na polecenie Zarządu Miejskiego Elektrycznia w ciągu sierpnia uruchomiła 42 lampy w parku Źródlika oraz na ulicach Dobreckiego (Bałuty) i Traktu rowej (przecznica Limanowskiego).

W najbliższym czasie jeszcze przed jesienią oświetlone zostaną ulice na Nowe Złotnie oraz Pryncypalna, Kosynierów Gdynskich i Ustronna, wszystkie trzy na Chojnach.

102 lampy 500 watowe oświetlą również w ciągu września dużą dzielnicę w środowisku.

Pod hasłem sojuszu robotniczo-chłopskiego

odbędą się Dożynki w Tuszyńskim Lesie

W niedzielę dnia 5 września w wielu miejscowościach naszego województwa odbędą się tradycyjne obchody dożynkowe. Uroczystości te zbiegają się z 4-tą rocznicą wydania dekretu o Reformie Rolnej.

Na największą skalę odbędą się Dożynki powiatu łódzkiego w Lesie Tuszyńskim, połączone z otwarciem Pierwszego Klubu Chłopskiego Sportowego „Rolnik”.

Program uroczystości przewiduje początek na godzinę 11-tą.

O godz. 11.05 przybędzie sztafeta gwiazdzista. Sztafety Ludowych Zespołów Sportowych z całego województwa dobiegną do granic powiatu łódzkiego, skąd aż do Pl. Wolności w Łodzi bieć będą sztafety powiatu łódzkiego. Z Pl. Wolności aż do Tuszyńsko-Lasu podążą sztafety Klubu Chłopskiego poprzez ulice Piotrkowską, Pl. Niepodległości, Rzgowską i Rzędów. Sztafety przyjmą przedstawiciele władz powiatowych, następnie wojewódzkich i wreszcie przedstawiciele Rządu z Ministrem Dąb-

Kociołem na czele. Sztafety przyniosą meldunki z terenu o osiągnięciach podczas żniw i o wynikach współzawodnictwa pracy w rolnictwie.

Między godziną 11.15 a 12-tą odbędzie się defilada przed trybuną ustawioną w Lesie Tuszyńskim. W defiladzie tej wezmą udział przybyłe zespoły ludowe, delegacje chłopów ze wszystkich powiatów, udekorowane wozy dożynkowe.

Ze względu na Święto Odrodzonego Lotnictwa Polskiego samoloty sportowe Aeroklubu Łódzkiego dokonają podczas defilady akrobacji i ewolucji powietrznych.

Między godziną 12 a 13-tą zostaną wygłoszone przemówienia okolicznościowe.

Od godz. 13 do 15-tej artystyczne zespoły ludowe oraz robotnicze zespoły świetlicowe wystąpią z bogatym programem. Po występach artystycznych odbędą się zawody sportowe między sportowymi zespołami ludowymi. O godz. 16-tej zostaną wręczone nagrody

Łodzi przybywa nowy ośrodek handlu

W dniu 16 b.m. otwarcie Hali Targowej na ul. Kościelnej

Na terenie Hali Targowej przy ul. Kościelnej 6 roboty dobiegają już do końca. Obecnie, mieszczące się w nowej hali firmy wstawiają meble, zarząd zaś targowisk porządkuje trawniki tak, aby na dzień otwarcia t.j. na 16 września, nowy bazar miał prawdziwie estetyczny wygląd.

W hali na ul. Kościelnej mieścić się będzie 14 pierwszorzędnie urządzonych sklepów.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców otwiera tu zakład rzeźniczy, sprzedający również wyroby masarskie. Trzy sklepy organizuje Centrala Przemysłu Skórzanego. Sprzedawać się w nich będzie zarówno

gotowe wyroby ze skóry, jak i materiał na zeliwki, skalkulowany oczywiście według cen możliwie najniższych. Dwa sklepy posiadające Centrala Przemysłu Chemicznego, dostarczająca konsumentom perfumy, kredki, pudry itp.

Wyroby gospodarstwa domowego nabywać będzie można w oddziale Centrali Fajansu i Porcelany. W dwóch zaś sklepach przemysłu drzewnego przeznaczone będą do kupna meble wyrobu fabryk państwowych. Najwięcej sklepów, gdyż aż pięć, otwiera Centrala Tekstylna, która zaopatrzy konsumentów w różnolity asortyment wyrobów wełnianych i bawełnianych.

zespołom wiejskim i przodownikom pracy, po czym rozpocznie się zabawa taneczna, połączona z występami zespołów ludowych. Zapewniony jest dogodny dojazd i powrót tramwajami miejskimi i dojazdowymi. Do tańca przygrywać będą doborowe orkiestry.

Jak się dowiadujemy, w dożynkach tych weźmie również udział grupa rolników czeskosłowackich, którzy zwiedzają obecnie Polskę.

Co usłyszymy przez radio

Program na PIĄTEK 3 września 1948 r.

12.04 Dziennik. 12.09 Muzyka. 12.25 Arie i pieśni. 12.45 1) Ostatni numer „Chłopskiej Drogi”. 2) Pogadanka Naczelnego Komisariatu Odbudowy Wsi. 13.00 Koncert rozrywkowy. 13.45 „Sergiusz Prokofiew”. 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy. 14.35 (Ł) Muzyka obiadowa. 15.05 (Ł) Wiadomości sportowe. 15.15 (Ł) „Latajmy częściej i wyżej”. 15.20 (X) Interludium z płyt. 15.30 „Skrzydlate drapieżniki” — pogadanka. 15.45 „Kwadran piosenek” w wyk. zespołu „A Asy”. 16.00 Dziennik. 16.30 Liszt — Fantazja na tematy opery Mozarta „Don Juan” w wyk. P. Łoboza. 16.45 Audycja dla chorych. 17.00 „W rocznicę śmierci Janka Krasińskiego” — wspomnienie. 17.15 Koncert dla przodowników pracy. 18.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odrzykańskiej”. 18.05 „W rytmie tanecznym” — 19.00 Audycja Organizacji „Służba Polsce”. 19.10 „Wrażenia Międzynarodowej Misji Lekarskiej z pobytu w Polsce” — pogadanka. 19.15 Koncert symfoniczny. W przerwie — „Emancypantki”. 21.30 Dziennik. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 (Ł) Koncert żytych (cz. I). 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00

Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 (Ł) Koncert żytych (cz. II). 0.10 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Program na SOBOTĘ 4 września 1948 r.

5.00 (Ł) Polonez — powitanie, omów. pogody i ważn. audycji dnia. 5.05 (Ł) Muzyka poranna. 5.20 Międzynarodowy Koncert wymienny z Czechosłowacji. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Dziennik. 6.30 Muzyka. 6.50 Progr. dnia. 7.00 Skrót wiadom. dzien. poran. 7.05 Przegl. prasy stoł. 7.12 Muzyka. 7.20 (Ł) II-gi list o koklusu dr J. Żeligowskiej. 7.30 Muzyka. 8.20 Powieść radiowa. 8.35 Muzyka. 8.55 Inform. ogólnop. 9.00 Skrzynka PCK. 9.10 (Ł) Komunikaty.



Kradzione nie tuczy

Jan Stefański i Edmund Baran, wykonując roboty ślusarskie na terenie Państwowego Do mu Towarowego przy ul. Piotrkowskiej 60-62, zapragnęli szybko wzbogacić się, i to nie drogą uczciwej pracy. Na początku czerwca o godz. 4-ej rano pod pretekstem reperacji weszli na dach i przez otwór wentylacyjny Stefański dostał się wewnątrz gmachu do sali sklepowej. Tam sporządzili dwie paczki z róż-

nych skradzionych kuponów materiałów wełnianych i częściowo podał je Baranowi, zaś resztę ukrył na terenie domu. Kradzież jednak wydała się i wczoraj obaj złodzieje odpowiedzieli przed Sądem Doradczym.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Świniarskiego skazał Jana Stefańskiego i Edmunda Barana po 4 lata więzienia każdego. Oskarżeni i prokurator Kubik.

ALKOHOL NIESZCZĘCIEM CZŁOWIEKA I NARODU!

Kronika Pabianic Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Państwowych



KOMU WINSZUJEMY
Piątek, dnia 3 września 1948 roku.
Dziś: Szymona.

KINA
KINO „ROBOTNIK” — „Zwariowane letnisko” film prod. radz.
KINO „POLONIA” — „Dragonwyk”.

DYŻURY APTEK
W dniu 3.9. 48 apteka mgr. Kowalskiej, ul. Armii Czerwonej 37.

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Straż Pożarna — 0
Komisariat M.O. — 63.
Zmiana numeru telefonu Ubezpieczalni Społecznej — zamiast nr 208 — nr. 35.
P. C. K. — 112
Dworzec Kolejowy — 91
Zarząd Miejski — 66
PZPB. — 23
Telegraf — 213
PPR. — 5

Z życia Partii
Dnia 3.9. br. o godz. 18.15 w lokalu Komitetu Miejskiego PPR odbędzie się zebranie kół terenowych działaczy Śródmieście i Górna. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe pod rygorem partyjnym.

Kronika Zduńskiej Woli
KATASTROFA MOTOCYKLOWA
W dniu 27. 8. 48 r. o godz. 14.30 na trasie Zduńska Wola — Sieradz na drugim kilometrze za miastem jadący w kierunku Zduńskiej Woli motocyklista zderzył się z furmanką. W wyniku wypadku została lekko ranna żona woźnicy a sprawca wypadku z towarzyszącym mu pasażerem udał się na opatunek do miejscowego szpitala. Pozostawionym bez opieki motocyklem zaopiekowała się Milicja Obywatelska w Zduńskiej Woli.

BANDA ZŁODZIEI UJĘTA PRZEZ M. O.
We wsi Biały Ług, gm. Zduńska Wola w nocy z dnia 21 na 22 sierpnia br. dokonano kradzieży krowy na szkodę Zielińskiego Franciszka. Sprawcami kradzieży okazali się: Szafraniec Henryk, lat 21, Kubiak Jan, lat 18, Kulański Jan, lat 19, zamieszkałi w Henrykowie, gm. Zduńska Wola. Złodziei oddano do dyspozycji władz prokuratorskich.

Trybuna Wolności
ORGAN KULTURNY I WYDZIAŁ POLITYCZNY I SPOŁECZNY

Przygody Jasia Wiercipięty



Zona na czasach. Ugotuję sam obiadek. Oj ciężko! Zupa — nie zupa?

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa”. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

W czasie pierwszego dnia obrad Zjazdu Pracowników Państwowych zabrał głos przewodniczący zarządu głównego pos. Stefan Banczerz, który omówił sytuację urzędników państwowych, ich potrzeby oraz wkład w odbudowę aparatu państwowego po wojnie. Mówca zanalizował powojenną strukturę aparatu państwowego, wydatniając próby, podejmowane przez reakcję w kierunku jego pa-

ralizowania i dyskredytowania. Niecne praktyki wsteczności — stwierdził pos. Banczerz — przybierały różne formy, począwszy od nieróbstwa, siania zamieszania w urzędowaniu, a kończąc na szerzeniu niezadowolonia i nieufności do aparatu państwowego, wśród społeczeństwa oraz na sabotażach. „Jednym z przejawów tej wrożej roboty — ciągnął dalej mówca — jest podtrzymywanie

poglądów, że aparat administracji państwowej jest apolityczny. Z tym poglądem, jako szkodliwym, musimy zerwać. Należy sobie uświadomić, że aparat administracji państwowej nie jest i nie może być apolityczny, gdyż za jego pośrednictwem państwo realizuje swą politykę”.

Odbudowujemy Stolicę!

Spółceństwo m. Pabianic wzorem lat ubiegłych miesiąc wrzesień poświęca „Odbudowie Warszawy”. W zbiorce na „Odbudowie Warszawy” nie brakuje nikogo... Organizacje polityczne, gospodarcze, społeczne, państwowe i prywatne wezmą w niej udział aby przyczynić się do jaknajszybszej odbudowy stolicy.

Celem omówienia i skoordynowania akcji „Miesiąca Odbudowy Warszawy” Miejski Komitet Obywatelski Odbudowy m. st. Warszawy w Pabianicach wyznacza posiedzenie, które odbędzie się dziś o godzinie 18.30 w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego. Uprasza się wszystkich o punktualne przybycie.

O książki dla robotników

Świetlica pracowników PZPB w Pabianicach chce rozszerzyć swoją dotychczasową pożyteczną pracę kulturalno-oświatową pragnie zorganizować wypożyczalnię książek. Na przeszkodzie stoi brak książek. W tym celu kierownictwo świetlicy zwróciło się do pracowników PZPB z prośbą o ofiarowanie wszystkich przeczytanych książek do czytelnicy świetlicy.

Pracownicy umysłowi PZPB chcą przyczynić się do powstania robotniczej czytelnicy, przez znaczni się do swych poborów na ten cel po 10 zł miesięcznie. Przyniesie to w ciągu 6 miesięcy kilkaset książek. Kierownictwo świetlicy zwraca się do pracowników PZPB o zaopiekowanie się czytelnicy.

Rozwój spółdzielni PZPB

Spółdzielnia pracowników PZPB w Pabianicach po niespełna trzyletnim istnieniu, jest obecnie jedną z największych nie tylko w Pabianicach ale w naszym województwie. Liczy 9 tys. członków-pracowników PZPB. Robotnicy są zadowoleni ze spółdzielni, która cieszy się wielkim ich zaufaniem. Każdy członek spółdzielni, płaci przy kupnie o 10 — 15 procent taniej niż na wolnym rynku i ma pewność, że nabyty towar nie jest zafałszowany.

W ten sposób robotnik-spółdzielca oszczędza rocznie poważne sumy. W zrozumieniu płynących stąd korzyści wszyscy robotnicy PZPB są obecnie członkami spółdzielni. Spółdzielnia posiada obecnie 3 sklepy spożywcze i jeden włókienniczy. Niezależnie od tego posiada swój pięknie zbudowany i obficie zaopatrzony oddział w Moszczenicy. W związku z konferencją spółdzielni wskich w Warszawie, spółdzielnia PZPB będzie zreorganizowana.

Czytelnicy o Wrocławiu

Po pięciu latach jada w tym samym kierunku, — ale jaka szalona różnica jest między tymi podróżami. Pierwsza podróż w 1943 r. pod konwojem niemieckich żołdaków — na przymusowe roboty do Niemiec. Druga podróż ze śpiewem na ustach z transparentami głoszącymi hasła pokojowe. Dnia 26 ub. m. z Pabianic wyjechało 64 kobiety do Łodzi, gdzie zjeżdżały się kobiety z całego województwa, by wziąć udział w zlocie kobiet we Wrocławiu. Z Łodzi wyjechało nas 1500 — zaś w samym Wrocławiu było 20.000. Kobiety całej Polski spieszyły do Wrocławia na wielki wiec demonstracyjny przeciw podżegaczom wojennym. Okropne wrażenie zrobiły na nas zgłoszczone zniszczonej całej ulic — patrząc na to zdaliśmy sobie sprawę, że tylko ofiarna praca robotnika zdolna będzie odbudować podobne miasta w Polsce. Dumne byłymy, że właśnie my robotnice, naszą pracą odbudujemy zniszczony kraj. Postanowiliśmy w głębi serca dążyć do maksimum wysiłku, by uczynić to jak najszybciej. Po całonocnej podróży wychodzimy na dworzec główny, gdzie oczekują nas przedstawiciele

cielki Ligi Kobiet; prowadzą nas na przygotowane kwatery. Mamy czas do godz. 12-ej — mimo zmęczenia i kuszących śnieżną białością łóżek żadna z kobiet nie kładzie się spać — szkoda czasu, z tej przyjemności skorzystamy w domu — zwiędzamy Wrocław indywidualnie. Godzina 12-ta zbiórka idziemy na obiad — następnie wy marsz na tereny wystawy gdzie w ogromnej Hali Ludowej ma odbyć się wiec z udziałem przedstawicieli całego świata z przewodniczącą Światowej Federacji Kobiet D. Cotton na czele. O samych przemówieniach nie będę wspominać, ponieważ dokładne sprawozdania były podane w prasie i przez radio, zaznaczę tylko, że największym entuzjazmem witano przedstawicielkę ZSRR która zapoznała zebranych z pozycją jaką zajmuje kobieta radziecka. Po wiecu zostajemy na koncercie. Dnia 28 zwiędzamy wystawę. Nie mogę zna leże słów uznania o wystawie. Jest tak wspólna i tak dobrze zorganizowana, że wątpię, czy kiedykolwiek coś podobnego zobaczą. Dumna rozpięła miłe na samą myśl, że to prze cież Polacy w ciągu kilku zaledwie miesięcy zrobili to i że ja również jestem Polką. D. K.

Posel Banczerz omówił następną sytuację materialną urzędników w Polsce, wskazując na widoczną jej stopniową poprawę i dalsze w tym kierunku starania, które zmierzają przede wszystkim do regulacji płac i świadczeń. W dalszym ciągu swego referatu posel Banczerz scharakteryzował formy pomocy, udzielanej przez Związek swoim członkom, podkreślając wielkie osiągnięcia na odcinku czasowym. Kończąc część swego referatu mówca poświęcił zagadnieniu współzawodnictwa pracy wśród pracowników państwowych. „W tym wielkim wysiłku budowy lepszej przyszłości — powiedział on — nie może zabraknąć i naszego wkładu. Naszym wkładem powinno być zwiększenie wydajności pracy, podniesienie dyscypliny, tępienie przerostów biurokratycznych i mar notrawstwa.”

Z kolei zabrał głos sekretarz generalny zarządu głównego ob. Tadeusz Kołaczkowski, który omówił dwuletni dorobek działalności władz związkowych i jego ogólny. Omawiając osiągnięcia Związku, ob. Kołaczkowski przedstawił m. in. dorobek w dziedzinie prac kulturalno-oświatowych, wyrażający się w 135 świetlicach, 99 bibliotekach o 34 tys. tomów, w 39 zespołach artystycznych i prowadzeniu stałej akcji odczytowej oraz szkoleniowej. Po sprawozdaniu skarbnika zarządu głównego, przedstawicieli Komisji Rewizyjnej i Centralnego Sądu Koleżeńskiego, przewodniczący Komitetu Budowy Domu Związkowego Pracownika Państwowego w Warszawie, zakomunikował delegatom o otrzymaniu przez Związek odpowiedniego terenu pod gmach Centralnego Domu Związkowego oraz o wyasygnowaniu w bieżącym roku przez Związek 40 milionów zł. na budowę domu.

Zjazd wysłał depeszę do Prezydenta RP. „Do Obywatela Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta. Zebrani w prastarym polskim Wrocławiu na II Walnym Zjeździe Związku Zaw. Prac. Państw. delegaci 80.000 rzeszy pracowników państwowych przesyłają Ci, Obywatelu Prezydencie, wyrazy hołdu i zapewniania, że uczynią wszystko, by pracą swą jeszcze bardziej wzmacnić i zdemokratyzować aparat państwowy nowo utworzonego państwa polskiego i przekuć go w sprawny instrument władzy ludowej”.



ŚWIĘTO WINOBRANIA W ZIELONEJ GÓRZE

W roku bieżącym Zielona Góra, jedyny w Polsce ośrodek plantacji winnej katorośli, obchodzić będzie w dniu 26 września święto winobrania.

WYSTAWA PRZEMYSŁOWO - ROLNICZA W CZĘSTOCHOWIE BUDZI ZASŁUŻONE ZAINTERESOWANIE

Wystawa Przemysłowo-Rolnicza w Częstochowie gromadzi liczne rzesze zwiedzających. W dniach od 23 do 26 sierpnia zwiedziło Wystawę 129 wycieczek z różnych stron Polski. Szczególne zainteresowanie budzi dzień rolny Wystawy i zagroda wzorcowa. Dyrekcja Wystawy otrzymała od Zarządu Gł. Związku Pracowników i Osiedli Działkowych podziękowanie za zorganizowanie wzorowego ogrodu działkowego.

200 TYS. ŻŁ GRZYWNY ZA SPEKULACJE ŚLONINA

Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym ukarała grzywną w wysokości 200 tys. zł Zdzisława Blikowskiego, właściciela masarni w Międzyrzeczu Podlaskim za sprzedaż słoniny po wygórowanej cenie oraz za ukrywanie w piwnicy dużych zapasów łuszcza.

ZGON ART. MALARZA I RZEŹBIARZA HENRYKA NITRY

W wieku lat 57 zmarł znany artysta malarz i rzeźbiarz, Henryk Nitra, doskonały odtwórca postaci górniczych. Zmarły pochodził z Zaolzia (Bledowice). Studia malarskie odbywał w Krakowie, Wiedniu i Poznaniu. Ostatnio pełnił funkcje prezesa Związku Artystów Plastyków w Cieszynie.

POŻAR W CHŁODNI GDYŃSKIEJ

W chłodni gdyńskiej wybuchł pożar. Uszkodzone zostały maszyny chłodni i transformatory w basenie Prezydenta. Pożar uosła portowa straż pożarna.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
Dziś o godz. 19.15 pełna humoru komedia w 3 aktach Molière'a pt. „Grzegorz Dyn-dala” w przekładzie Boy'a - Zelenkiego.

TEATR POWSZECHNY

Dziś nieczynny.

Teatr Letni „BAGATELA” Piotrkowska 94
Dziś po raz ostatni „Musisz być moją”. Początek o godz. 20-ej.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1

Od soboty dnia 4 bm. 19.30 komedia pt. „Dobrze skrojony frak” z udziałem całego zespołu.

Kasa czynna od godz. 10-ej rano przez cały dzień, tel. 272-70.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka C. de Peyret Chapuis „Nieboszczyk Pan Pic” w świetnej reżyserii Janusza Warneckiego. Obsadę stanowią: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Gluszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Michał Melina. Dekoracje Stanisława Cegielskiego. Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dziś i dni następujących o godzinie 19.15 „CNOŹLIWA ZUZANNA”, operetka w 3-ach aktach J. Gilberta.
Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

LETNI TEATR „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09

Codziennie o 19.30 w niedzielę i święta o 16-tej i 19.30 komedia muzyczna pt. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA” z Makowską, W. Brzezińskim, T. Wołowskim i W. Kwaskowskim na czele całego zespołu. Znówki ważne.

KINA

- ADRIA — Bolero
godz. 18, 20 w niedz. 16
- BAŁTYK — „Lekkomyślna siostra”
godz. 16, 18.30, 21. w niedz. 13.30
- BAJKA — „Wakacje”
godz. 17.30, 20 w niedz. 15.30
- GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagranicznych Nr 28.”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20; 21
- HEL (dla młodzieży) — „Maria Luiza”
godz. 16, 18, 20 w niedz. 14
- MUZA — „Kwiat Miłości”
godz. 18, 20 w niedz. 16
- POLONIA — „Zielone lata”
godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30
- PRZEDWIOSNIE — „Okoliczności łagodzkie”
godz. 18, 20 w niedz. 16
- ROBOTNIK — „Miasto bezprawia”
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30
- ROMA — „Kulis wielkiej rewii”
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30
- REKORD — „Moja miła”
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
- STYLI — „Admirał Nachimow”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
- SWIT — „Postrach mór”
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30
- TECZA — „Ostatni Etap”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
- TATRY (w ogrodzie) — „Cygańska miłość”
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13.
- WISŁA — „Cygańska miłość”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
- WŁÓKNIARZ — „Chłopiec z przedmieścia”
godz. 17, 19, 21 w niedz. 15
- WOLNOŚĆ — „Lekkomyślna siostra”
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13
- ZACHĘTA — „Casablanca”
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30.

Przygotowania na zimę Niedrogie futra w PSS

W oknach wystawowych sklepów Powszechnej Spółdzielni Spożywców na ulicy Piotrkowskiej przy Daszyńskiego ukazały się od niedawna, jako zapowiedź nadchodzącej zimy futra, kołnierze i spody futrzane.

PSS nie prowadziła handlu tymi artykułami dotychczas: jest to inowacja, która — jak się okazuje — doskonale się przyjęła. Przed kilku tygodniami Powszechna Spółdzielnia Spożywców zaopatrzyła się w Centrali Przemysłu Skórzanego w wyżej wymienione artykuły. W najbliższych dniach nadejdzie nowy transport, ponieważ dotychczasowy został już prawie wyczerpany. Ceny są bardzo przystępne, o wiele niższe, niż w sklepach prywatnych.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców postanowiła wprowadzić stały handel futrami i skórkami. Poza tym ma ona na składzie dość towarów dla zaopatrzenia ludności w ciepłe okrycia na zimę: blaszczki, swetry, ciepłą bieliznę itp.
D 030272

SPORT SPORT SPORT

Co będzie z salą Zrywu? Zima się zbliża, musimy znaleźć kredyty

aby sportowa młodzież robotnicza i w tym roku nie została bez dachu nad głową

Pierwsze jesienne poddmuchy niedługo zmuszą naszych sportowców do przejścia z otwartych boisk do sal zamkniętych i wówczas znów rozpoczyna się kłopot, gdzie znaleźć dach nad głową...

Już niejednokrotnie pisaliśmy o katastrofalnym braku odpowiednich sal w Łodzi, w których nasza młodzież sportowa mogłaby ćwiczyć w okresie miesięcy zimowych, sytuacja na tym odcinku zaczyna się już jednak poprawiać o tyle, że bardziej przedsiębiorcze i zapobiegliwe kluby zaczynają własnymi, niekiedy bardzo ograniczonymi środkami, przystępować do zaradzenia temu złu.

Młody, ale dobrze zorganizowany klub sportowy Związku Walki Młodych „Zryw”, posiadający w swych szeregach zdrowy element robotniczy z każdym rokiem staje mocniejszą stópą na gruncie sportowym. Każdy klub sportowy, który pragnie poważnie potraktować wychowanie fizyczne i sport i wypełniać na swoim odcinku pracy uchwały najwyższych władz sportowych musi stworzyć trwale podstawy dla swego rozwoju. O tym podstawił warunku nie zapomnieli działacze „Zrywu”. I bez rozgłosu i autoreklamy przystąpili do realizacji planu posiadania własnego boiska, lokalu klubowego i ćwiczebnej sali sportowej.

Dzięki życzliwości dyr. Zarządu Miejskiego mgr. Ginsberga „Zryw” otrzymał przydział lokalu przy ul. Pogonowskiego 82 (dawny lokal LTSG). Budynek, składający się z 5 pokoi i sali sportowej o wymiarach 14x39 wymagał kapitalnego remontu. Brak było wody, urządzeń ogrzewających, dachów, okien itp. Jeżeli wziąć pod uwagę, że dochody klubu są zniko-

me, a wydatki na remont i utrzymanie poszczególnych sekcji są bardzo poważne przedsięwzięcie Zarządu „Zrywu” wyremontowania sali, nazwać należy bardzo śmiałym.

Uśmiechnięty jak zwykle, gdy mowa o sprawach sportowych Prezes „Zrywu” ob. Kazimierzczak zaprosił nas któregoś dnia do zwiedzenia miejsca budowy. Sądziłmy, że zastaniemy tu dopiero wstępne prace, takie, jakie zastaliśmy niedawno przy zbiegu ulic Żeromskiego i Skorupki, gdzie przystąpiono do budowy hali sportowej, tymczasem zastajemy wykończoną już niemal wielką salę gimnastyczną, z której w przyszłości „Zryw” będzie mógł być naprawdę dumny. Sala jak i cały lokal klubowy (jeden kompleks), czyni nie tylko dobre, ale do pewnego stopnia imponujące wrażenie. Wielką salę ćwiczebną zaopatrzone już w instalacje służące do centralnego ogrzewania i odpowiednią wentylację. W podziemiu jej zwiędzamy natryski dla kobiet i mężczyzn, wykładane glazurowymi płytkami, szatnię i wiele innych jeszcze pomieszczeń.

Dachy są już wyremontowane, założono nowe rynki, odnowiono urządzenia kanalizacyjne, a do głównej sali treningowej przybudowano przystawkę (małą salkę), dzięki której jednego wieczoru będą mogły trenować sekcje bokserskie, gimnastyczna i gier sportowych.

A teraz przejdźmy się po lokalu. W pierwszym rzędzie na uwagę tu zasługują świetlica, dalej pokój do gier (szachy, warcaby). Szereg jeszcze innych pomieszczeń co chwilę przykuwa nasz wzrok. Nie zapomnieliśmy również o pianinie i aparacie radiowym. W jednym z pokoi stoją stół ping-pongowy i bilard, na ścianach wiszą portrety dostojników państwowych i przywódców młodzieżowych.

— Kiedy przeście, otwieracie swój lokal? — pytamy uradowani tą niespodzianką, jaką nas spotkała.

W tym miejscu znika uśmiech z ust prezesa Kazimierzczaka.

— Przysięgam kolegom — mówi — że na 1 września będą mieli gotową salę i lokal, tymczasem pomimo wielkich wysiłków z naszej strony niemal u celu napotkaliśmy na nieprzewidywane dla nas przeszkody w postaci wyczerpania się naszych funduszy. Nie mamy za co założyć podłóg, pomalować ścian, oszklwić sali i co gorsze, czym zapłacić za wykonane już roboty budowlane. Na to wszystko potrzebne nam jest 3 miliony złotych. Z



U góry fragment dużej sali treningowej, u dołu fragment sali pomocniczej.

własnych funduszy włożyliśmy już w odbudowę 2 miliony złotych plus 3 miliony przyznane nam z dotacji Ministerstwa Odbudowy. Więcej nie możemy z własnych kieszeni wyciągnąć ani złotówki — mówi nam zadowolony nasz rozmówca.

Wielka szkoda stałaby się dla sportu, gdyby wysiłki „Zrywu” idące w kierunku powiększenia naszych urządzeń sportowych miały utknąć w miejscu i wykończenie sali z konieczności musiano odłożyć na rok przyszły. Zima poczyniłaby wiele niepowetowanych szkód w niewykończonym lokalu, wskutek czego koszty wykończenia jego wzrosłyby z pewnością znacznie, toteż nie wątpimy ani na chwilę, że sprawą tą zainteresują się obecnie czynnik do tego powołane, a w pierwszym rzędzie Wojewódzki Urząd Wychowania Fizycznego, Wydział Odbudowy, no i ci, którym dobro sportu robotniczego leży naprawdę na sercu.

Udany debiut



Młody, obiecujący kolarz łódzki Marchwiński reprezentował po raz pierwszy barwy Łodzi na meczu torowym Pardubice — Łódź i pokonał Brunera (CSR) w dobrym czasie 13,7 sek.

Dzisiaj „Amerykan”

z udziałem kolarzy czeskich, warszawskich i śląskich

W dniu dzisiejszym o godz. 18-tej na torze w Helenowie odbędzie się drugi występ kolarzy czeskich. Tym razem goście zmierzą się z naszymi kolarzami torowymi w wyścigu amerykańskim parami. Będzie to impreza dwugodzinna. Startować będzie par: jedna mieszana, trzy normalne: Napierała — Kudert, Wrzesiński — Włodarczyk, Kapiak — Siemicki; jedna śląska: Nowoczek — Paprocki; dwie czeskie: Ste-

panek — Koczwar, Bartunek — Bruner, oraz dwie łódzkie: Bek — Gołnych, Zająga — Marchwiński.

Poza tym odbędą się mistrzostwa torowe Łodzi dla posiadaczy kart wyścigowych.

Zawody dzisiejsze zapowiadają się niezwykle interesująco.

Ci, którzy nie byli w środę w Helenowie, powinni bezwzględnie dziś tam zawitać.

O wejście do kl. A

W dniu wczorajszym w Łodzi rozegrany został finałowy mecz piłkarski o wejście do klasy A ŁOZPN-u pomiędzy zespołem „Włókniarza” (Zgierz) a ZZK (Koluszki).

Zwycięstwo uzyskali „Włókniarze” w stosunku 3:2, do przerwy 1:1.

Bramki dla zwycięskiej drużyny padły ze strzałów Witkowskiego 1 i Dudka 2 (w tym jedna z karnego).

Punkty dla Kolejarzy zdobyli Laszczyk i Pieron.

Zawody prowadził dobrze ob. Naporski. Widzów ponad 2 tysiące.

Dzięki zwycięstwu „Włókniarz” awansował do klasy A Okręgu Łódzkiego.

Biegacze z Jamajki iru fuja w Sztokholmie

Biegacze z Jamajki triumfują w Sztokholmie SZTOKHOLM (obsł. wł.). — Zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników zagranicznych przyniosły dalsze sukcesy czarnym biegaczom z Jamajki. Mistrz olimpijski Mc Kenley przebiegł 400 m w czasie 46,6 sek. zwyciężając Szweda Wolfbranda 48,8. W biegu na 800 m zwyciężył Wint (Jamajka) w czasie 1:53,5 min. Bieg na 200 m zakończył się sukcesem Murzyna z Panamy La Beacha — 21,3 sek. przed Clausenem (Islandia) — 21,9 sek. Sztafeta 1000 m wygrał reprezentacyjny zespół Anglii w czasie 1:58 min.

„WISŁA” Kino „TATRY” (w ogrodzie)
Dziś premiera!
Film produkcji angielskiej
„CYGAŃSKA MIŁOŚĆ”
W rolach głównych: Stewart Granger
Jean Kent, Anne Crawford
Reżyser: ARTHUR CRABTREE

KINO WŁÓKNIARZ KINO
Wznowienie premiery filmu produkcji radzieckiej
CHŁOPIEC Z PRZEDMIEŚCIA
W roli głównej: E. SAMOIŁOW

Juniorzy czescy zwyciężają na Wybrzeżu 9:7

GDANSK. — We Wrzeszczu odbył się międzynarodowy mecz pięściarski między reprezentacją juniorów czeskosłowackich, a reprezentacją Wybrzeża. Mecz wygrali młodzi bokserzy Czechosłowacji w stosunku 9:7. Powodem porażki drużyny Wybrzeża była dyskwalifikacja Gignala i Gołyńskiego. Wyniki techniczne przedstawiają

się następująco:

W. musza: Liedtke pokonał na punkty Huseha (Czechosłowacja);

W wadze koguciej Gertner (Czechosłowacja) wygrał wskutek dyskwalifikacji Gignala. Sędzia ringowy Kowalski zdyskwalifikował zawodnika Wybrzeża za bicie głowy. Do momentu dyskwalifikacji Gignala miał zdecydowaną przewagę.

W wadze piórkowej Kudziak po najładniejszej walce dnia pokonał na punkty Halenta (Czechosłowacja).

W wadze lekkiej Mistera (Czechosłowacja) wygrał na skutek dyskwalifikacji Gołyńskiego. Do momentu dyskwalifikacji Gołyński miał przewagę piórkową.

W wadze półśredniej Musiał wygrał w pierwszej rundzie przez techniczny k. o. z Hajkiem (Czechosłowacja).

W wadze średniej Kwatkowski zremisował z Holeczkiem (Czechosłowacja).

W wadze półciężkiej Markovic (Czechosłowacja) zwyciężył na punkty Machlińskiego.

W wadze ciężkiej Netuka II (Czechosłowacja) wygrał na punkty z Misiewiczem.

Skład Warszawy na mecz z Pragą

WARSZAWA (obsł. wł.). — Bokserzy Warszawy na mecz międzynarodowy z Pragą (12 września w Warszawie) wystąpią w składzie następującym: Patora, Sobkowiak, Czortek, Komuda, Majewski, Kolczyński, Archacki, Kotkowski.

Jako zarezerwowani wyznaczeni zostali: Tyczyński, Szadkowski, Sieradzan, Tomczyński, Janiszewski, Zagórski, Kossowski, Drabkowski.

Od Redakcji

Pięściarzom szufrowanych klubów IKP i „Victoria” za nadesłane pozdrowienia z obozu kondycyjnego w Kablinach — serdecznie dziękujemy.